

NOWY CUD WITKACEGO

Może niezupełnie „cud", ale wydarzenie niezwykłe. Leonidas Dudarew-Ossetyński, polski aktor i reżyser zamieszkały w Ameryce, zdecydował się zapoznać Amerykanów z twórczością Witkacego. Do tego celu wybrał sztukę *Matka* i, aby wypadło jak najciekawiej, zaangażował wybitną polską aktorkę, Barbarę Krafftównę. Powiedzieć, że „zaangażował" to mało. Musiał tu także zadziałać jakiś diablik od cudeńków Witkacego. Krafftówna nie znając absolutnie angielskiego zgodziła się na propozycje Ossetyńskiego, by przez wiele miesięcy wchłaniać i przyswajać tekst, którego Witkacy tytułowej postaci nie poskąpił.

Sama idea doprowadzenia do amerykańskiej premiery sztuki nieznanego w zawodowych teatrach amerykańskich polskiego dramaturga z polską aktorką w roli tytułowej — także należy do rzadkości. Reżyser Ossetyński zaangażował scenografa Tomasza Osińskiego, choreografa Jagienkę Zych, kompozytora Bernarda Kafkę. Plakat projektuje Leonard Konopelski, zaś stronę graficzną objął Andrzej Kołodziej. Premiera amerykańska *Matki* może stać się świętem sztuki polskiej, jakiego dotychczas w Hollywood nie obchodzono.

Na zdjęciu: Zespół Laboratorium Ossetyńskiego wita na lotnisku w Los Angeles Barbarę Krafftównę; od lewej jugosłowiański aktor Ivan Saryk, młody francuski aktor Dominik Ryshard (z flagą polską), B. Wilson, grecka aktorka Anastassia Stakis, Barbara Krafftówna, Susanne Ashley, Leonidas D-Ossetyński, Katharine Alexander, Jack Robertson i George Dunn.

Transparenty głoszą: „Nowy Cud Witkacego Krafftówna w Hollywood", „Ossetyński Actors Laboratory wita Krafftównę", „Witamy Panią Matkę" i wiele innych. Powitanie wypadło widowiskowo. Poza transparentami witano Krafftównę kwiatami i śpiewem *Sto lat*. Pasażerowie myśleli, że wita się kogoś ze świata politycznego czy wręcz jakiegoś prezydenta. W każdym razie, gdy p. Micińska będzie znów pisała w P. o „cudach" Witkacego, niech dołączy i ten.

Daniel Dymitrowski